Łódź, 13 IX 1907 r. Rok X.

№ 205.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. św. Eugenii P.
Sob. Podw. Krz. Św.
Niedz. Imienia NMP.
Pon. św. Eufemii P. M.
Wt. św. Franciszka St.
Śr. św. Józefa Wyzn.
Czw. św. Januaryusza B.

Wschód sł.: godz. 5 m. 30
Zachód sł.: godz. 6 m. 21
Dług. dnia godz. 12 m. 51

WSPOMNIENIA HISTORYCZNE.

1764. Stanisław August zaprzysięga Pacta Conventa.

1772. Prusy ogłaszają manifest okupacyjny.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany

Piątek, dnia 13 września 1907 roku.

Redakcya w Łodzi, ul. Przejazd № 8. Nr. telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Fałka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Zjazd wszechniemców.

W Wiesbadenie toczą się obrady zjazdu delegatów „związku wszechniemieckiego“. Oprócz delegatów związku z różnych krajów Niemiec i Austryi stawili się tu również przedstawiciele innych pokrewnych «vereinów». Przysłali swych przedstawicieli: niemiecki związek marynarki, ogólno-niemiecki związek szkolny, związek walki przeciw socyal-demokratom, niemiecki «bund», związek ewangelicki wychodźców niemieckich, związek niemiecki w północnym Szlezwiku, stronnictwo narodowo-liberalne, związek studentów niemieckich i stowarzyszenie niemców w Czechach.

Przewodniczy obradom ludzi „prawdziwie niemieckich“ b. poseł do parlamentu rzeszy dr. Hasse z Lipska.

Sprawy kresowe stanowiły najpoważniejszy punkt programu zjazdu, nie wywołały jednak zbyt długiej dyskusyi; pod tym względem zjazd przedstawiał budujący przykład niezakłóconej żadnym nietaktownym wybrykiem harmonii. Sędzia ziemski z Flensburga, dr. Hahn żywo odmalował przed zgromadzeniem niebezpieczeństwo zagrażające żywiołowi niemieckiemu w północnym Szlezwiku wobec „niepatryotycznego“ kursu polityki rządowej. Zjazd jednogłośnie przyjął uchwałę potępiającą „słabość“ polityki rządowej na kresach północnych i nawołującą do zaostrzenia przepisów, utrudniających napływ do Szlezwiku duńczyków. Rząd powinien popierać interesy rolników niemieckich, szczególniej zaś krzewić drobne gospodarstwa niemieckie i zwrócić całą swą uwagę na szkoły, aby zrobić z nich ogniska ducha niemieckiego.

O położeniu «kresów wschodnich» wygłosił długą przemowę profesor akademii imienia cesarza Wilhelma w Poznaniu, dr. Hoetsch. Profesor również potępił dotychczasową politykę rządu pruskiego na kresach wschodnich, która wydała owoce wcale niepożądane. Ludność polska na wschodzie czuje się teraz mocniejsza, niż przedtem. Kapitał kolonizacyjny—całe 350 milionów marek jest już wyczerpany, a skutki są żadne. Co więc należy robić nadal. Frymarczenie majątkami w Ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich kwitnie i dzięki spekulacyi ceny urosły w trójnasób. Wobec tego rząd, który nie może otrzymać potrzebnych dla niego gruntów w drodze normalnej, powinien je sobie zabrać. (Ogólna aprobacya). Nastała chwila, gdy czcze formuły prawa powinny ustąpić przed potrzebą państwową. (Głosy: „zupełnie słusznie“). Musi więc rząd bezzwłocznie zarządzić taki stan, aby w dzielnicach zagrożonych przez ludność polską interesy państwowe były zupełnie zabezpieczone: powinno przysługiwać państwu prawo wywłaszczenia właścicieli polskich i opozycyi w każdym poszczególnym wypadku sprzedaży gruntów. Przed tą sprawą chwilowo muszą ustąpić na plan drugi wszystkie inne wchodzące w zakres polityki wschodniej, nawet sprawa języka niemieckiego w szkole i kościele. Mówca żądał zorganizowania osobnego ministeryum do spraw marchii wschodniej, które mogłoby uprawiać politykę antypolską z większą sprężystością, niż to czyni obecnie rząd centralny. Mowę czcigodnego kapłana nauki zgromadzenie przyjęło burzliwemi oklaskami.

Dalsze przemówienia nie różniły się duchem i treścią z referatem profesora Hoetscha. Poseł do parlamentu rzeszy Liebert utyskiwał nad tem, że są jeszcze zaślepieni doktrynerzy nawet w łonie stronnictwa narodowego, którzy nie mają przekonania do prawa o wywłaszczeniu. Ależ to jasne, że w polityce siła musi iść przed prawem. Uczucia humanitarne nie sprzeciwiają się tym środkom, gdyż osadnicy niemieccy — obywatele i chłopi — wnieśli do krajów polskich wyższą kulturę.

Jeszcze lepsze zdanie wypowiedział prof. Kulenbeck z Lozanny: niema takiej zasady prawa, która nie dałaby się obalić za pomocą wyższej zasady.

Superintendent Klingemann zwrócił uwagę na wielkie sumy pieniędzy, jakiemi polacy rozporządzają w walce z germanizacyą i przyszedł do przekonania, że pieniądze te napływają z za kordonu.

Rozdźwiękiem zabrzmiał głos prof. Ficka z Zurychu, który, potępiając zasadniczo projekt wywłaszczenia, przestrzegł zgromadzenie, że wydziedziczając polaków z ich ojcowizny, niemcy stworzą sobie w nich nieprzejednanych wrogów. Szanowne zgromadzenie powitało ten głos drwinami i okrzykami: «oni są już dziś naszymi wrogami!»

Wielkie zaniepokojenie zapanowało w zgromadzeniu, gdy poprosił o głos redaktor Möglich z Wiesbadenu, który był tylko gościem na zjeździe. Ten ostatni jednak nie popełnił żadnego wielkiego «nietaktu» i dowodził tylko, że przedewszystkiem należy krzewić na kresach wschodnich naukę niemiecką, która będzie o wiele skuteczniejsza, niż projektowane wywłaszczenie.

Większością wszystkich głosów przeciw jednemu zgromadzenie powzięło następującą uchwałę:

«Związek wszechniemiecki z zadowoleniem stwierdza, że od samego założenia związku postanowione przez niego żądania stałej, celowej i stanowczej polityki polskiej (chyba antypolskiej— przyp. red.) dotarło do wszystkich sfer narodu niemieckiego. Z memoryału rządu i wyjaśnień ministeryum zgromadzenie widzi, że rząd jeszcze wiosną r. 1907 doszedł do przekonania, że obecne położenie w marchii wschodniej nie może być nadal tolerowane i że konieczność zastosowania wywłaszczenia stała się widoczną. Zgromadzenie ubolewa nad tem, że pomimo to przekonanie i pomimo spowodowanego wyborami do parlamentu

rzeszy wysokiego napięcia narodowego, oczekiwany projekt prawa dla marchii wschodniej nie został dotąd wniesiony i widocznie nie będzie jeszcze wniesiony tej jesieni. Zjazd związku wszechniemieckiego zwraca uwagę na to, że w sprawie polskiej wszelka zwłoka zagraża wielkiem niebezpieczeństwem, które może być usunięte tylko przez przyjęcie zasady wywłaszczenia i przestrzega rząd przed złemi skutkami, jakie wynikną z dalszego zwlekania ze sprawą wywłaszczenia—skutkami, które nie dadzą się potem naprawić.»

Motywa wyroku na studentów ruskich.

W uzasadnieniu wyroku w sprawie ruskich studentów, zaznaczył przewodniczący, że trybunał według całego stanu rzeczy przyszedł do przekonania, iż w tym wypadku chodzi o zbrodnię, dokonaną za obopólnem porozumieniem się, że chodzi tu o zbrodnię zbiorową, przeprowadzoną jako spisek.

Za przyjęciem tego zapatrywania przemawiają następujące powody:

Że dnia 22-go stycznia r. b., to jest w dniu przed ekscesami, odbyło się zgromadzenie stowarzyszenia „Akademicka Hromada", że dalej wezwanie na to zgromadzenie ogłoszone było w publicznych dziennikach i że specyalnie podkreślono cel zgromadzenia, iż mianowicie na tem zgromadzeniu sprawa uniwersytecka miała być omówiona.

Oskarżeni sami przyznali, że właśnie ta kwestya na tem zgromadzeniu była omawiana, a dochodzenie dowodowe wykazało, iż większość uczestników zgromadzenia wtenczas poszła za mówcami, którzy działali uspokajająco, mianowicie ze względu na to, iżby wobec specyalnej agitacyi podczas kampanii wyborczej wówczas zaniechać demonstracyi przed imatrykulacyą na lwowskim uniwersytecie.

Skrajne skrzydło, specyalnie zwolennicy Kratta i Kratt sam, nie byli za tem umiarkowanem postępowaniem, lecz głosili, że wśród danych okoliczności należy, jak powiedział Kratt zastosować gwałt, aby przeprowadzić swe żądania.

Większość studentów, obecnych na tem zgromadzeniu, musiała dokładnie wiedzieć, o co przy demonstracyi będzie chodziło. Oskarżeni też przyznali, że wówczas coś „wisiało w powietrzu".

Poprzedziła wypadki pierwsza imatrykulacya, która dokonała się nie bez zarzutu, ponieważ już wówczas poszczególni studenci ruscy, którzy nie chcieli powtarzać polskiej formuły przysięgi, demonstrowali tak, że konieczna była druga imatrykulacya, którą zarządzono na dzień następny. Wszystko więc było dojrzałem, aby podjąć cośkolwiek przeciw uniwersytetowi.

Jak wykazało postępowanie dowodowe, do rektora wystosowany został list z podpisem „Kasandra". Śledztwo nie wykazało, z jakiej strony list ten pochodził, a także postępowanie dowodowe nie wykazało okoliczności, któreby wskazywały na autora listu.

Jednakowoż mowa w nim o przelewie krwi, a więc dowód na to, że w rzeczywistości wtenczas coś w powietrzu wisiało i wiedziano, że coś nadzwyczajnego w tej kwestyi ma być przedsięwziętem. Że tak się rzecz miała, wynika z listu Hładkiego, do rodziców; list ten wykazuje, że wtenczas wiadomo było wśród studentów, iż coś nadzwyczajnego ma być przedsiębrane.

Dnia 23-go stycznia około południa, w czasie, kiedy uniwersytet nigdy nie jest silnie odwiedzany, odbyło się nadzwyczajne zgromadzenie ruskich studentów, a gromadzenie to było tak bijącem w oczy, że dr. Winiarz, kiedy mu o tem doniesiono, widział się zmuszony przejść przez te ubikacye, aby zobaczyć, czy nie znajdzie kogo, z którymby mógł pertraktować; to zgromadzenie bowiem w każdym razie nic dobrego nie zapowiadało, zwłaszcza wobec tej okoliczności, że na korytarzu zobaczył dr. Winiarz szereg osób, które nie zwykły odwiedzać uniwersytetu, ludzi, co do których napewno mógł przyjąć, że nie są wcale studentami, i że oni coś planują. Większość tych osób zaopatrzoną była w broń, przynajmniej w szczególnie silne laski, jakich się zwykle nie nosi.

Znaleziono potem laski z toporkami, toporki i inne narzędzia, które jedynie w tym celu mogły być przyniesione, aby, albo zagrażać bezpieczeństwu osobistemu, lub też aby dokonać jakiegoś spustoszenia.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że to zgromadzenie się studentów nie było wcale przypadkowe, lecz, że bezwarunkowo było przygotowane, że polegało na umowie z zewnątrz i że już pierwej zostało ułożone.

Do tego przyłącza się okoliczność, że postępowanie dowodowe stwierdziło, iż kiedy rozpoczęło się dzieło zniszczenia, rozległy się okrzyki komendy: „ty prowadź tu, ty tam, wy wznoście barykady, aby policya nie mogła wkroczyć".

Za faktem przygotowania demonstracyi i całych ekscesów przemawia także to, że jedna z osób pod płaszczem miała ruską chorągiew, a więc przygotowała ją; chorągiew tę później wywiesili demonstranci z okna.

Dalej przemawia za tem także cała demonstracya, że ekscesy już zupełnie były przygotowane, że dokonane zostały w rozmaitych miejscach równocześnie.

Jeżeli zważymy, że na zgromadzeniu Kratt polecał stosowanie gwałtu, to przychodzimy do przekonania, iż chodziło o kompletnie według ułożonego planu z góry umówione demonstracye i o równie dobrze przygotowane gwałty.

Trybunał przyjął więc, że to, co zawarte jest w policyjnem sprawozdaniu i co odczytane zostało, odpowiada faktom, że w każdym razie na publicznem zgromadzeniu 22 stycznia nic się nie wydarzyło, coby mogło zapowiadać te demonstracye, ale, że przecież potem odbyło się poufne zgromadzenie skrajne; wtenczas na tem poufnem zgromadzeniu rozmaite role zostały rozdzielone i rozmaite ekscesy omówione i przygotowane, które też później faktycznie zostały wykonane.

Trybunał w każdym razie przyjmuje, że polityczna walka między polakami a rusinami istnieje; przyjmuje dalej bez zastrzeżeń, że rusini w politycznej walce uważali się za prześladowanych. Ma to miejsce przy wszystkich politycznych walkach, że stronnictwa, jeżeli są w mniejszości, zawsze twierdzą, że są prześladowane i zawsze są zdania, że i one mają prawo domagać się, aby stało się to, do czego dążą; uznaje więc, że mieli studenci ruscy prawo domagać się w dobrej wierze, aby formuła przysięgi składana była w języku ruskim i w tym języku odczytana.

Trybunał więc we wszystkich wypadkach, gdzie mogło być udowodnione, że oskarżony bezpośrednio, albo pośrednio przez swą obecność przyczynił się do tego, że te ekscesy zostały wykonane, przyjął winę oskarżonego za udowodnioną, tam jednakże, gdzie podobny dowód był niemożliwy, wydał wyrok uniewinniający.

Następnie uzasadniał przewodniczący winę jeszcze każdego z podsądnych z osobna.

---

6)

M. Kisielnicki.

Z moich wędrówek.—Typy i obrazki.

Wielki Michaś.

(Dalszy ciąg — patrz nr. 204.)

Michaś nic a nic nie zawstydził się, ani pogniewał za taką poufałość przy gościu.

— Zastaw stół — rozkazał swobodnie — tak, jak lachy lubią.

— Aha! Jestem w domu!

Śmiałem się. Chciałem dogryźć Michasiowi, sam nie wiem dlaczego.

— Zkądżeście taką wiedźmę wytrzasnęli?— spytałem, wyciągając się na otomanie poza stołem.

— Żebrała z pędrakiem na rynku... Przygarnąłem. Służy mi lat siedmnaście.

I dzieciak jest przy niej?

— Umarł. Był już w trzeciej klasie. Umarł także...

Zatem Michaś miał dwóch synów. Albo też ten i tamten, to jeden. Lecz powiedział: „umarł także", znaczy się tamten a ten.. Pal go licho!

Byłem zły i smutny; wyciągałem się coraz wygodniej na otomanie, ceratą wybitej. W końcu gospodarz podał mi poduszkę, zachęcając, abym się położył zupełnie i biesiadował na sposób rzymski, co też uczyniłem.

Starałem się nie myśleć o panu Michasiu, za to myślałem z pewną obawą o mającem się zacząć „chlapaniu".

Baba duchem postawiła na stole butelkę starki, takąż z koniakiem i dwie butelki wina węgierskiego; śledź, skombry wędzone i t. d.

— Starki chlapniemy — rzekł stary sybirak.

„Chlapnął", ja też.

— Fiu, fiu! — pokręciłem głową z wielkiego zachwytu. — Padam do nóg!

— No, co? — spytał. — Że dobra? Złych nie piję. Pić; to dobre.

Okrutnie mnie rozgrzało w środku, koło dołka. Ledwiem obrał skombrę ze skórki, a tu już impetyczny gospodarz wyjechał z drugim kieliszkiem.

— Ech! Czekajno stary odrobinę — odparłem. — Nie jestem fryc m, wiem, jak starkę pić się powinno. Na razie niby nic, a potem odrazu rozbierze.

— Próbant ty jesteś wszystkiego! — rzekł i nalał na zapas po raz trzeci.

No i, „chlapaliśmy". Baba stawiała zakąski, gorące jedzenie — pierożki z mięsem, kurczęta i szparagi.

Stary rycerz gościł mnie serdecznie, a ja go szpiegowałem. Chwilami wstydziłem się tego sam przed sobą, tembardziej, że serce wyrywało się do niego nie na żarty; poczynałem kochać Michasia, niby Robinsona Krozue, wyrzuconego... czemś, jakąś burzą wewnętrzną, rozterką duchową na oddalone miejsce od ojczyzny ukochanej, na której ołtarzu złożył niegdyś bez wahania życie i majątek.

Jak zwykle na takich posiedzeniach w cztery oczy, tematów poruszało się wiele, ale, że Michasiowi tkwiła najgłębiej w sercu kobieta, naturalnie, mowa potoczyła się o niej. A tak się to zaczęło:

— Mój ty artysto kochany — rzekł Michaś po pauzie chwilowej. — Tu cię jeden słyszał w Petersburgu, drugi w Charkowie; podobno doskonale wypowiadasz na estradzie „Strzyżone i golone" Mickiewicza. A ja tymczasem chcę cię prosić, abyś tego u nas nie mówił.

— No, no! Dlaczegóż?

— Zrób to dla mnie. Uważasz? Kto spotęgował postacie Grażyny, Aldony i Zosi, takiego poety nie godzi się podchwytywać w chwili, gdy żartował i jego wyskok humoru wyprowadzać na widok publiczny. Forma poetyczna swoją drogą, a sama rzecz bagatelna, nie wydaje mi się stosowną na popis deklamatorski w chwili obecnego pietyzmu dla wieszcza narodowego. To i jemu ubliża i kobietę poniża.

— No, tak — odrzekłem. — Ale ten sam poeta stworzył także postać Telimeny i o puchu marnym mówił w „Dziadach".

— Zatem — podchwycił Michaś — jeśli kobieta potrafiła złamać życie Gustawa, młodzieńca szlachetnego, pełnego sił, to znaczy, że kobieta jest czemś wielkiem w życiu ogółem, a nie zwykłą przekomarnicą. „Strzyżone golone" dobre dla tych z ulicy, co im boki łatam moją laską, które hańbią płeć swoją. Juchy, panie! Kalają najwznioślejszy twór w naturze, jakim jest wstyd niewieści. A to bydło, ci chłopi, rycerze i panowie świata, ci mężczyźni, bydło nierogate, oni to podtrzymują swym rublem upadek kobiety, tego bóstwa, co nam raj może dać na ziemi.

Należało mi być ostrożnym; sybirak gorączkował, ogień miał w oczach. Zacząłem więc łagodnie:

— Jedna niemoralność — rzekłem — hamuje drugą. W dzisiejszym wieku nerwowym...

— Rozumiem! — przerwał Michaś zaperzony. — Wiem, co chcesz powiedzieć. Dobrze, przypuśćmy! Ależ ja, wyobraź sobie — nachylił się i ryknął mi w samą twarz — ja żonatych, żonatych widziałem!

— Phi! — odrzekłem. — W małżeństwach różnie bywa.

Michaś podskoczył do góry.

(D. c. n.)

Kościół na Kahlenbergu.

Dnia 12 b. m. przypadała rocznica zwycięstwa pod Wiedniem, na pamiątkę którego wzniesiono kościół na Kahlenbergu, teraz odnowiony.

Z podupadłej i chylącej się ku upadkowi świątyni utworzył się wspaniały dom Boży, godny swej historycznej przeszłości. Wypadało bowiem, aby ten pomnik sławy narodu polskiego, w którym król nasz Jan III rankiem 12 września 1683 r. przed wiekopomną bitwą odbył z wodzami wojsk chrześciańskich ostatnią radę wojenną, gdzie służył do Mszy św. i podczas której przyjął komunię św., gdzie syna swego Jakóba na rycerza pasował — odnowić godnie do jego historycznej wartości. To energiczne zabranie się do dzieła zrobiło nawet na niemcach niemałe wrażenie, zyskało u wszystkich zwiedzających Kahlenberg uznanie i zachęciło niektórych szlachetnych niemców do ofiar.

I tak: ks. Jan Lichtenstein ofiarował bardzo wartościową posadzkę, hr. Harrach dwa prześliczne pająki, firmy Portis i Fix, oraz Haas i synowie po jednym bardzo cennym dywanie, rzeźbiarz Sommerchein wykonał za połowę ceny balustradę marmurową.

Najcenniejszym zaś darem dla kościoła polskiego na Kahlenbergu jest prześliczny obraz Matki Boskiej pod wezwaniem Imienia Maryi, ofiarowany przez Ojca św. Piusa X.

Koszty robót dotychczas wykonanych wynoszą 63,000 koron, spłacono zaś dopiero 31,000 — pozostaje jeszcze dług do pokrycia w kwocie 32,000 kor. Oprócz tego wymagają koniecznej a rychłej restauracyi: kaplica Sobieskiego, zakrystya i dach kościelny; na to jeszcze potrzeba będzie 58,000 koron.

Rektor kościoła, ks. Kukliński, ma jednak nadzieję, że wszyscy dobrej woli prawdziwi patryoci chętnie pośpieszą z materyalną pomocą, aby rozpoczęte wielkie dzieło coprędzej wykończyć.

Ciechanów przed wystawą.

(Korespondencya własna „Rozwoju").

Ciechanów, d. 12 września.

Gubernia płocka posiada tylko dwa swoje swoje powiaty — mławski i ciechanowiecki, położone w blizkości kolei żelaznej i przez te pada światło postępu na całą ziemię płocką. Oto w d. 13, 14 i 15 b. m. odbędzie się wystawa rolniczo-przemysłowa w Ciechanowie.

Stary to gród! Tak stary, że ongi burmistrz tutejszy życzył w liście na imieniny burmistrzowi miasteczka Warszawy, aby pod rządami solenizanta Warszawa doścignła tych porządków i komfortu, jakiemi gród Ciechanów sławi się pomiędzy grodami Rzeczypospolitej polskiej.

Snadź solenizant i jego następcy zabrali się szczerze do pracy, albowiem mieścina marna urosła w teraźniejszą Warszawę, zaś gród niegdyś sławetny jest obecnym Ciechanowem — brudną mieściną o kilku domach lepszych i kilkuset takich, jakiemi istotnie Warszawa (ani jednym) powstydzić się nie może.

A jednakże Ciechanów w tych dniach święcić będzie wielki tryumf, tak wielki, że dziwią się miasta sąsiednie, zkąd przyszło do tego? Dziwią się mieszkańcy miejscowi, ze zdziwieniem spoglądają dwie baszty, ocalałe z ruin zamku po królowej Bonie. Nie dziwi się tylko komitet wystawców, bliżej wtajemniczonych w powody wła-ściwe.

Pod samo miasto, do rzeczki Łydni, rozciąga się ordynacya Krasińskich, z główną siedzibą w Opinogórze, na której obecnie panuje hr. Adam Krasiński. Ot i tajemnica rozjaśniona. Ordynat wspomógł wystawę pieniędzmi oraz dobrą wolą i dzięki tym podporom zanosi się na coś bardzo odpowiedniego godności opiekuna.

Wprawdzie w pobliżu Ciechanowa leżą również dobra księcia Czartoryskiego, wzięte w posagu za hrabianką Krasińską, córką Ludwika, między innemi Krasne, Krasieniec — lecz książę raczy łaskawie nie zajmować się sprawami miejscowemi, więc i w wystawie niewielki udział przyjmuje.

A tymczasem do Ciechanowa zwożą na wystawę maszyny, produkty, pędzą konie i bydło... Hucznо i gwarno w miasteczku. Numer w hotelu kosztuje 12 rubli na dobę. Tysiące gapiów oblega pawilony i baraki wystawowe, dopóki się za to nic jeszcze nie płaci. Opowiadają o młockarniach i sieczkarniach, poruszanych za pomocą «elekstryki», otwierają usta na widok próbnych ogni w lampach elektrycznych.

W czwartek i piątek odbędą się przedstawienia amatorskie; na sobotę i niedzielę zaangażowano p. M. Kisielnickiego, po którego występach odbędzie się bal z orkiestrą włościańską.

Nie brak nadziei na zabawy, nie brak też i smutku.

A o tem wszystkiem korespondent doniesie szczegółowo «post factum».

Teatr przed sezonem.

Za parę tygodni stały teatr polski w Łodzi rozpocznie sezon zimowy pod kierunkiem p. Czesława Janowskiego, z którym Towarzystwo teatralne polskie przedłużyło umowę na rok jeden, t. j. do dnia 15 maja r. p.

Los teatru polskiego w Łodzi nigdy nie należał do świetnych pod względem materyalnym, ale za to pod względem artystycznym scena łódzka czasami dochodziła do znakomitego rozwoju, zwłaszcza za czasów ś. p. Michała Wołowskiego. Za dyrekcyi atoli Henryka Grubińskiego poziom artystyczny naszego teatru zaczął się obniżać. Podniósł go wprawdzie Maryan Gawalewicz, objąwszy ster teatru w roku 1903, lecz nie do takiej skali, o jakiej marzył. Natrafiwszy na czasy dla teatru nader nieprzyjazne, borykając się ustawicznie z brakiem materyalnym i słabnącą coraz bardziej frekwencyą pod wpływem wypadków zewnętrznych, Gawalewicz opuścił Łódź, a miejsce jego zajął dyrektor trupy prowincyonalnej, jeden z pierwszych dyrektorów stałego teatru w Łodzi, zręczny i przedsiębiorczy p. Czesław Janowski.

Ilekroć biorę pióro do ręki, by pisać o teatrze polskim w Łodzi, dziwnego doznaję uczucia. Walczą we mnie jakby dwie istoty, stojące na rozbieżnych krańcach poglądów i sądów o tej instytucyi, która szczególniej w Łodzi cieszyć się powinna troskliwą opieką społeczeństwa polskiego, ale też zarazem stać na wysokim poziomie artystycznym; zadaniem bowiem jej jest szerzenie poczucia piękna i kształcenie smaku estetycznego szerokich warstw ludu polskiego, budzącego się z żywiołową siłą do życia kulturalnego. Lud ten instynktowo odczuwa potrzebę teatru i jego znaczenie.

Sam we własnem środowisku tworzy kółka dramatyczne, chętnie uczęszcza na widowiska teatralne, przystępne dla niego ceną miejsc i treścią przedstawianych utworów, jak tego mieliśmy wymowny dowód na świątecznych widowiskach popularnych ubiegłych sezonów, i podczas całego lata bieżącego na zabawach, organizowanych przez związek robotniczy „Jedność", na których widowiska teatralne cieszyły się olbrzymią popularnością.

Zaspokojenie tego pragnienia szlachetnej rozrywki leży w obowiązku obywatelskim Towarzystwa teatralnego, które z uwagi na cel swego istnienia winno dołożyć wszelkich starań, by widowiska teatralne popularne dawały widzom pojęcie o szlachetnej sztuce, nie zaś o jej parodyi.

Z tej racyi obowiązkiem sprawozdawcy teatralnego jest baczne czuwanie, by poziom sceny polskiej w Łodzi i jej repertuaru nie obniżał się, lecz wciąż dążył ku wyżynom artyzmu, co osiągnąć można jedynie przez zastosowanie sprawiedliwej przedmiotowej, ale też i bezwzględnej krytyki, zarówno co do wykonawców, jako też doboru repertuaru i wystawy sztuk.

Z drugiej atoli strony sprawozdawca pisma polskiego powinien bądź co bądź popierać teatr polski w Łodzi i nie zniechęcać doń publiczności, w przeważnej swej liczbie nie wyrobionej o tyle, by należycie ocenić zdołała cel i znaczenie krytyki i skoro będzie ona zbyt surową—nie odstręczała się od teatru.

Słabe środki techniczne i finansowe, jakiemi teatr nasz rozporządza, również nie dodawały odwagi podniesienia krytyki do skali właściwej jej powadze i stanowisku wobec teatru, ale raczej skłaniały ku jej obniżeniu do minimum. Należało też wziąć pod uwagę i ten wzgląd, że ostrze krytyki zwrócić się było powinno nie tylko przeciw przedsiębiorcy teatralnemu, ale też i przeciw Towarzystwu teatralnemu, które powołano do życia po to jedynie, aby scena polska w Łodzi stanęła na wysokości zadania.

Bezwzględna krytyka mogła zniechęcić łodzian do popierania Tow. teatralnego i utrudnić mu wzmożenie się na siłach o tyle, by zadaniu swemu sprostać zdołało.

Wyniki wszelako ostatnich sezonów, a zwłaszcza ubiegłego sezonu zimowego, który obniżył poziom artystyczny Sceny polskiej do granic niemożliwych, dowiodły, że system pobłażania nie pomaga, ale raczej szkodzi sprawie teatru; żadną więc miarą dłużej stosowanym być nie może, w imię tejże samej idei podniesienia poziomu artystycznego Sceny polskiej w Łodzi. Ośmiela on bowiem przedsiębiorców teatralnych do bardzo słabego doboru sił wykonawczych.

Tłómaczenie dyrekcyi, że utwory wartościowe nie opłacają się jej kasowo, nie może być brane za motyw uzasadniony, albowiem słaba frekwencya na tego rodzaju sztukach pochodziła ztąd właśnie, że widz ani pod względem wystawy, ani też wykonania nie znajdował zadowolenia artystycznego; przeciwnie, odczuwał pewien niesmak i żal usprawiedliwiony wobec traktowania po macoszemu arcydzieł naszej literatury, które cenić wysoko nauczono go i które, poznawszy je z czytania, serdecznie umiłował. A wiele z tych arcydzieł zabłądziło już nawet pod strzechy.

Zadanie dyrektora teatru łódzkiego nie należy do łatwych. Nie wolno mu być tylko kupcem ze szkodą sztuki, a pożytkiem własnej kieszeni. Teatr łódzki już dla tego samego, że pozostaje pod opieką Tow. teatralnego, powinien być naprawdę przybytkiem sztuki, a nie czemś, co nie różni się zbyt wiele od ting-tanglu.

Nie wolno zaś w przybytku sztuki dla kasy poświęcać ideowej i artystycznej strony teatru; nie wolno, co niestety zdarzało się, zwłaszcza w końcu ubiegłego sezonu, wystawiać sztuk tak, by ich wystawa i wykonanie były skandalem teatralnym.

Podobno w nadchodzącym sezonie Tow. teatralne troskliwiej czuwać będzie, by Scena polska w Łodzi utrzymaną została na odpowiednim poziomie i stanowczo zerwie z systemem otaczania się tajemnicą niezgłębioną, na wzór mandarynów chińskich. Podobno utrzyma ścisły kontakt z krytyką teatralną, w celu zobopólnego działania dla dobra Sceny polskiej w Łodzi. Dotychczas jednakże, chociaż sezon rozpoczyna się już za parę tygodni, nic konkretnego dać czytelnikom naszym nie możemy. To tylko chyba, że krytyka teatralna, nauczona smutnem doświadczeniem, zerwawszy z systemem pobłażania, zadanie swoje spełni sumiennie i bezwzględnie, nietylko wobec stałej Sceny polskiej w Łodzi, ale i wobec kół i kółek dramatycznych, potworzonych przy różnych stowarzyszeniach lub luźnie, bo i one sztuki teatralnej parodyować nie mają prawa dla zadowolenia ambicyj i ambicyjek kilku jednostek, powołanych, ale nie wybranych.

Bo i kółka amatorskie o tyle tylko mają racyę bytu, o ile przyczyniają się do rozwoju zamiłowania sztuki dramatycznej i rzeczywiście szczepią kult artystyczny, podnosząc i nie obniżając poczucie piękna. W przeciwnym razie wytwórczość ich porównać można do owych bohomazów malowanych na łokcie, które zwyradniały wrodzone poczucie estetyki wśród ludu.

St. Łp.

—:—:—

WYSPIAŃSKI.

Interesujące wiadomości o Stanisławie Wyspiańskim podaje „Świat" w numerze ostatnim (36-tym).

Dwa lata minęły—pisze „Świat" —jak Wyspiański uległ ciężkiemu i uporczywemu niedomaganiu. Przez długie miesiące organizm pasował się z cierpieniami, które najgorliwsze wysiłki sztuki lekarskiej i najtroskliwsza opieka otoczenia napróżno starały się pokonać. Dopiero wiosna tegoroczna przyniosła od tak dawna upragniony i tym razem stanowczy zwrot ku lepszemu. Pierwsze ciepłe dni wiosenne pozwoliły mu opuścić po raz pierwszy pokój. Odtąd stan zdrowia znakomitego poety począł się poprawiać coraz szybciej i coraz widoczniej. Obecnie cała Polska dowiaduje się z radością, że z rąk twór-

cy „Wesela“ otrzyma nowy dar w postaci wielkiego historycznego dramatu, p. t. „Król Zygmunt August“.

Jest, zaiste, coś zdumiewającego i fenomenalnego w żywotności twórczej Wyspiańskiego. Ci, którzy mieli możność komunikowania się z nim przez cały czas uporczywych niedomagań, wiedzą—że Wyspiański tworzyć przestawał tylko w chwilach najwyższych cierpień, gdy duch musiał absolutnie ustąpić pod naciskiem fizycznej niemocy. Dla bibliografa istnieje to, co poeta ogłosił drukiem. Już to samo, uwzględniwszy także bogatą produkcyę malarską, czyni twórczość Wyspiańskiego zjawiskiem wręcz imponującem. Wszak już od „Wyzwolenia“, gdy zdrowie artysty poczęło się gwałtownie pogarszać, ukazała się książka o Hamlecie, jedna z najoryginalniejszych, jakie były kiedykolwiek poświęcone temu przedmiotowi, ukazał się dramat dwuaktowy «Skałka» i—przed paru miesiącami zaledwie—przekład Corneillowskiego „Cyda“. Lecz ani bibliograf, ani szeroki ogół nie wiedzą o tych licznych pomysłach, szkicach i dziełach, które mniej lub więcej opracowane spoczywają w tece poety. Prawie wyłącznie są to utwory, przeznaczone dla sceny, a pochodzące z różnych lat. Znajduje się tu dramat historyczny «Samuel Zborowski», wykończony prawie zupełnie, znajduje się również wykończony „Powrót Odyssa“, przekład „Zairy“ Woltera, poemat sceniczny «Kopernik», a w szkicach i fragmentach nowa „Balladyna“, «Mickiewicz w Konstantynopolu» i «Ostatni Papież».

Dziełem najnowszem jest «Król Zygmunt August». Nowy ten dramat, którego akcya rozgrywa się w Wilnie, w Piotrkowie i w Lublinie, pisany jest wierszem archaicznym. Uderzającem jest, że autor nowoczesny potrafił w tak niesłychanie intensywny sposób wżyć się w język z przed trzech stuleci. Czytając «Zygmunta» ma się wrażenie, że ta tragedya wyszła z pod pióra Kochanowskiego, zwłaszcza, że nietylko język, ale i styl utworu nosi na sobie wszystkie cechy owego czasu. Wrażenie szczególnie silne ma wywoływać scena ogłoszenia Unii Lubelskiej.

Cały Kraków pragnie gorąco, ażeby mógł w dniu pierwszego przedstawienia „Zygmunta“ powitać Wyspiańskiego osobiście w teatrze.

Poeta nie mieszka przeszło od roku w Krakowie. Mieszka na wsi. O półtory godziny drogi pieszo od rynku krakowskiego ku Michałowcom, na rozległej równinie, leży wieś Węgrzce. Tu znajduje się stała obecnie siedziba wiejska Wyspiańskiego, w której przebywa z rodziną. Jest to mała, ale piękna posiadłość, na którą prócz domu mieszkalnego składa się kilkanaście mórg gruntu, z sadem, stawem i zabudowaniami gospodarskiemi. Pani Wyspiańska prowadzi bowiem niewielkie gospodarstwo folwarczne. Na «fermie» węgrzeckiej znajduje się i stajnia i obora. Chowa się drób na wielką skalę. Jest słowem wszystko, czego potrzeba, ażeby stworzyć sielską całość.

Korespondent «Świata» dodaje w zakończeniu swych zajmujących o Wyspiańskim szczegółów, iż twórczością naszego poety coraz bardziej zaczynają się zajmować obcy. Świeżo po czesku i po rosyjsku wyszła «Warszawianka», zaś grupa młodej Rosyi literackiej, skupiająca się około miesięcznika moskiewskiego „Wiesy“, zainteresowała się mocno dziełami Wyspiańskiego i przystąpiła do ich przekładu. Teatr artystyczny Stanisławskiego ma wystawić w Moskwie niektóre z tych przekładów.

ZYGZAKI.

—?—

Wiesz czytelniku co to jest niedola dziecięca, co to znaczy, jak małe, biedne dziecko drży z zimna i nigdzie przytułku znaleźć nie może lub chore i opuszczone, znosi niedolę swą sierocą na łasce i niełasce obcych ludzi. Dola taką jest nadwyraz smutna.

We wszystkich większych miastach Europy zachodniej, dzieci takie są przygarniane przez cały szereg instytucyj dobroczynnych, dzięki którym suma cierpień zmniejsza się znacznie; u nas niestety, o tych najbardziej opieki potrzebujących istotach do ostatnich czasów nie pomyślano, dopiero Towarzystwo opieki nad dziećmi, założone w Warszawie, stworzyło tam hotelik dla bezdomnych i cały szereg ochron.

W Łodzi w roku bieżącym założone zostało gniazdo Tow. opieki, które 1 lipca r. b. otworzyło hotelik na ulicy Milsza № 16, tam też w obecnej chwili jest 20 dzieci schludnie ubranych, nakarmionych i ogrzanych. Uśmiech na ich twarzyczkach—to ślady przebytych cierpień, zacierających się powoli.

W celu przygarnięcia większej ilości dzieci, Towarzystwo wynajęło lokal na ochronę, która pomieści kilkadziesiąt dzieci. Otwarcie ochrony zależne jest od środków materyalnych, w tym też celu Tow. opieki nad dziećmi urządza w niedzielę, dnia 15 b. m. w parku Mikołajewskim wielką zabawę.

Będą tam dwie dobre orkiestry, kinematograf zawsze zajmujący i ciekawy i confetti z niespodziankami. Szczęśliwy posiadacz torebki z numerem, może za 10 kop. oprócz confetti otrzymać żywe cielę, barana, fonograf, zegar ścienny, zegarek srebrny lub inny wartościowy prezent. Niespodzianek takich będzie 15. Kto chciałby coś otrzymać niech próbuje szczęścia — a warto!

Bilety sprzedawane będą przy wejściu od ul. Mikołajewskiej i Widzewskiej.

Kwestya szkolna na Bałutach do tego czasu nie zupełnie uregulowana. Tysiące rodziców kołacze naprożno do drzwi szkolnych o przyjęcie dzieci, a u istniejącej bałuckiej szkolnej komisyi o protekcyę. Trudno tu jednakże zaradzić złemu przy podobnem urządzeniu szkół katolickich. W szkołach, według prawa, znajduje się miejsc 300, po napakowaniu jak śledzi w beczce najwyżej wchodzi do 450, a dzieci zaś w wieku szkolnym jest tysiące, ztąd też nieporozumienia.

To też od czasu do czasu zbierają się niektórzy mieszkańcy Bałut, aby zaradzić złemu.

Niestety, że na Bałutach żadne zebranie nie może obejść się bez libacyjki; podobno tu już istnieja taka tradycya—„oblewania każdego przedsięwzięcia“—i to właśnie tradycyjne oblewanie było powodem nader przykrej przygody z panem X., który na libacyjce u pana Y nieszczęśliwie wpadł na podwórzu w „wilczy dół“ po wapnie. Przygoda ta o mało nie stała się katastrofą dla p. X., lecz na szczęście dość wcześnie spostrzeżono i wydobyto go z dołu z potłuczoną nogą. Poszkodowany czuje się do dziś dnia niezupełnie dobrze.

Z ostatniej poczty.

Pokój zapewniony.

Redaktor „Neue Freie Presse,“ który w tych dniach rozmawiał z bawiącym w Wiedniu ministrem spraw zagranicznych rosyjskich, Izwolskim, pisze, że zdaniem Izwolskiego sytuacya polityczna świata nie była nigdy bardziej pokojowo nastrojoną, niż obecnie.

Co zaś do pogłosek o zamierzonym zjeździe króla Edwarda VII z Najjaśniejszym Cesarzem, Izwolski oświadczył, że zjazd taki nie jest obecnie projektowanym. W rozmowie tej Izwolskij zapewnił, że Najjaśniejszy Cesarz jest zdecydowany utrzymać nadane reformy; od odpowiedzi zaś na pytanie co do zdolności pracy prawodawczej przyszłej Dumy, minister uchylił się i odmówił wyjaśnień.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Chronisława. Jutro Ziemomysła.

ZABAWA. Jutro wielka zabawa w Helenowie. Początek o g. 3 po poł.

ZEBRANIA. Jutro o godz. 6 wieczorem, w magistracie łódzkim zebranie komisyi, szkolnej, w celu zbadania pod względem technicznym i hygienicznym lokali, upatrzonych na szkoły.

— Jutro ogólne zgromadzenie członków Lutni, o godz. 8 i pół wieczorem, w lokalu Towarzystwa (Piotrkowska 108).

KRONIKA.

W sprawie wyborów. Komitet S.-D. Królestwa Polskiego i Litwy wydał proklamacye do robotników, nawołującą ich, aby przyłączyli się do lewicy P. P. S., lecz tylko wówczas, jeżeli po stronie narodowców robotników będzie przewaga co do wyboru z ich ramienia pełnomocników.

Towarzystwo kursów naukowych. Kancelarya zarządu Towarzystwa kursów naukowych zawiadamia, że wyszły z druku broszury, zawierające szczegółowe programy wykładów sekcyi humanistycznej, a mianowicie: językoznawstwa i filologii, historyi powszechnej i polskiej, geografii i etnografii, nauk społecznych i prawnych, oraz filozofii i psychologii.

Programy powyższe wraz z odnośnemi rozkładami godzin wykładowych, nabywać można (za zwrotem 5 kop.) w kancelaryi T. K. N., przy ul. Włodzimierskiej № 3/5, w gmachu Stowarzyszenia techników, gdzie również przyjmują się zapisy na wszystkie przedmioty, wykładane na wyższych kursach naukowych.

Z fabryk łódzkich. W fabryce Karola Eiserta (ulica Karola № 19) z powodu ograniczonych zapotrzebowań zredukowano pracę z przędzalni do 4-ch dni w tygodniu; robotnicy zażądali skutkiem tego podwyżki płacy lub całotygodniowej pracy. Wobec nie uwzględnienia żądań, zastrejkowała zmiana dzienna.

— Związek zawodowy „Jedność“ załatwił zatarg, wynikły na gruncie ekonomicznym w fabrykach: Wojdysławskiego, Kinclera, Hentzla, Jokla, Szwejgerta, Rankego, Klingego i Szultza, Szmulewicza, Tepfera i Bennicha.

Tow. akc. M. Silbersteina. Z powodu zatargów pomiędzy robotnikami przędzalni Tow. akc. M. Silbersteina (ulica Pusta) a administracyą, jak donosiliśmy, fabryka została zamknięta. Obecnie na murach fabrycznych wywieszone zostało ogłoszenie treści następującej:

„Zarząd oznajmia, że puści fabrykę w ruch na skutek zobowiązania się, danego przez wszystkich robotników do pilnego wykonywania swoich obowiązków, utrzymania należytego porządku i bezwarunkowego posłuszeństwa majstrom. Robotnicy przyjmą listę kar, złożoną w biurze fabrycznem. O ile przyrzeczenia robotników okażą się płonnemi, fabryka bezwarunkowo zostanie zamknięta.“

Robotnicy nie chcą się zgodzić na spełnienie warunku, dotyczącego płacenia kar, wobec czego przędzalnia w dalszym ciągu stoi bezczynna.

W sprawę tę wmieszały się związki zawodowe, które pragną spór załatwić polubownie.

„Lutnia“. Ogólne zwyczajne zgromadzenie członków Towarzystwa «Lutnia» odbędzie się w dniu 14 września r. b. o godzinie 8 i pół wieczorem w lokalu Towarzystwa (Piotrkowska 108).

Porządek dzienny obejmuje: sprawozdanie zarządu za rok ubiegły; sprawozdanie komisyi rewizyjnej; rozpoznanie i zatwierdzenie budżetu na rok 1907/8; wybory członków zarządu i komisyi rewizyjnej; wnioski członków.

Gdy ogólne zgromadzenie w pierwszym terminie nie dojdzie do skutku z powodu niestawienia się dostatecznej ilości członków, następne zebranie odbędzie się również w lokalu Towarzystwa w dniu 21 września r. b. o godzinie 8½ wieczorem bez ponownych o tym terminie zawiadomień; uchwały zaś powzięte przez zgromadzenie będą prawomocne bez względu na ilość obecnych na niem członków.

Zebranie handlowców. Wczoraj, o godzinie 9-ej wieczorem, w lokalu Stowarzyszenia subjektów handlowych (Długa nr. 45), odbyło się zebranie pracowników branży kolonialnej oraz w sklepach galanteryjnych. Zebranie miało na celu rozważenie kwesyi dotyczącej nowego prawa z dnia 28 go listopada 1906 r. o zabezpieczeniu normalnego wypoczynku pracowników w zakładach i kantorach handlowych.

Nowe prawo, jak wiadomo, przewiduje projekt unormowania długości dnia roboczego oraz wypoczynku świątecznego.

Dyskusye w tej sprawie miały być prowadzone na poprzednich zebraniach, lubo w poprzednich obradach poruszono te kwestye, nie traktowano jednak ich wyczerpująco.

Ponieważ czas nagli, gdyż dezyderaty pracowników handlowych wymienionych branż, winny być w określonym terminie przedstawione komisyi mieszanej, przeto uznano za konieczne zwołać szereg kolejnych zebrań.

Na wczorajszem zebraniu, przy udziale 150 osób, przewodniczył p. Kaufman, który zaprosił na asesorów pp. Habrowskiego i Lejbowicza.

Na porządku dziennym była sprawa długości

dnia roboczego. Świeżo opracowane przepisy, objęte prawem z dnia 28-go listopada 1906 r. opiewają, iż handel nie może trwać dłużej, niż 12 godzin dziennie.

Wczorajsze dyskusye były bardzo ożywione. Jedni proponowali, aby handel towarów kolonialnych trwał 8 godzin, t. j. od godziny 9-ej rano do 7-ej wieczorem z dwugodzinną przerwą na obiad. Drudzy zaś głosowali za tem, ażeby długość dnia roboczego wynosiła 11 godzin dla sklepów kolonialnych, z dwugodzinną przerwą na obiad, a dla galanteryjnych 10 godzin, również z dwugodzinną przerwą na obiad.

Przewodniczący nad tymi wnioskami zarządził głosowanie.

Większością głosów utrzymał się drugi wniosek.

Co się tyczy kwestyi, jaka pora najwłaściwsza byłaby na obiady, po dyskusyi—jednomyślnie oświadczono się, iż pomiędzy godz. 12 tą w południe a 4-tą po południu, w tym czasie powinny być ustanowione wychodnie na obiad na zmiany; po godzinie 4-ej po południu, nikt z pracowników niema prawa wychodzić na obiad.

Dalej zastanawiano się nad sprawą przedłużenia handlu w 40 dniach w ciągu roku, w myśl nowego prawa, oraz o wyznaczeniu 3-ch godzin dziennie dla uczniów, umożliwiając im naukę w szkole.

Rozważenie tych spraw zakwalifikowano do następnych zebrań. Odbędą się one jutro (sobota) t. j. dnia 14-go b. m.; w niedzielę dnia 15-go b. m. i w poniedziałek dnia 16-go b. m., o godzinie 8-ej wieczorem, w tymże samym lokalu (Długa 45).

Na tych zebraniach zamknie się cykl zapowiedzianych obrad w sprawie unormowania dnia roboczego i wypoczynku świątecznego.

Relacye handlowców przedstawione zostaną następnie przez delegatów komisyi mieszanej.

Debaty nad nową ustawą. Wczoraj, o godzinie 8-ej wieczorem, w lokalu Stowarzyszenia majstrów fabrycznych (Nowy Rynek № 6), pod przewodnictwem wice-prezesa p. Nelsona, odbyło się zebranie zarządu, na którem po załatwieniu paru spraw gospodarczych, przystąpiono do dalszego ciągu regulaminu, który musi odpowiadać nowo zaregestrowanej ustawie.

Związek fryzyerów majstrów. Grono fryzyerów majstrów, utrzymujących zakłady fryzyerskie, opracowało ustawę związku fryzyerów majstrów, z działalnością na całe Królestwo Polskie z centralnym zarządem w Łodzi.

W tych dniach organizatorowie otrzymali ustawę już zaregestrowaną przez rząd gubernialny piotrkowski.

Podług tej ustawy związek ma prawo otwierania filialnych oddziałów w miejscowościach, w których zamieszkuje 15 członków, ci zaś z pośród siebie wybierają delegatów, którzy we wszystkich sprawach komunikują się z centralnym zarządem.

Członkiem może być każdy majster fryzyerski, bez różnicy wyznania i narodowości.

Wpisowe określono na 2 rb., składki członkowskie po 50 kop. miesięcznie. Wsparcie nie może być wyższe nad 25 rb.

Kapitał dzielą: 10% na kapitał żelazny, 50% na wsparcia, a 40% przelewają na kapitał obrotowy.

Założycielami związku są pp.: Władysław Kasznicki i Teodor Szybiłło.

W czwartek, dnia 19 b. m., o godz. 3-ej po południu w Paradyzie (Piotrkowska № 175), odbędzie się pierwsze organizacyjne zebranie.

Ogólne zebranie związku felczerów. Wczoraj, o godz. $8^1/_2$ wieczorem, w lokalu własnym związku felczerów przy ulicy Południowej № 20, odbyło się ogólne zebranie członków tego związku.

Posiedzenie zagaił prezes związku p. Maciejewski. Następnie przeczytano sprawozdanie kasowe, z którego dowiedzieliśmy się, że związek na kupno książek do biblioteki wydał przeszło 150 rubli. Sprawozdanie zebrani zaakceptowali.

Podniesiono sprawę zorganizowania kursów wieczorowych, na których lekarze specyaliści mieliby wykłady o medycynie. Kursy takie dałyby możność niejednemu z członków uzupełnienia swych wiadomości w pewnym zakresie wiedzy z dziedziny medycyny.

Sprawa powyższa zainteresowała zebranych, wskutek czego wywiązała się nad nią dyskusya dość ożywiona, wreszcie uchwalono, żeby zarząd podjął starania zorganizowania takich kursów.

Wykłady mają odbywać się wieczorami o g. 9-ej, w poniedziałki i środy.

Przez tajne głosowanie przyjęto 3-ch nowych członków.

Pan Heller podniósł wniosek, ażeby wystąpić do departamentu medycznego z prośbą o reorganizacyę szkół felczerskich. Sprawa powyższa została przekazaną zarządowi.

W sprawie sądów polubownych uchwalono nie wybierać stałych członków sądu, a w razie potrzeby ich działalności, zarząd ma wyznaczyć sędziów z grona członków po porozumieniu się ze stronami, których sprawa ma być rozpatrywaną.

Nowy związek. Organizuje się w mieście naszem związek przemysłu skórnego. Odpowiednio opracowaną ustawę przesłano do ulegalizowania.

Ze Stowarzyszenia majstrów fabrycznych. Posiedzenie miesięczne Stowarzyszenia majstrów fabrycznych odbędzie się w dniu 14-ym b. m. o godzinie 7-ej i pół wieczorem w lokalu Stowarzyszenia Nowy-Rynek nr. 6.

Nowy strejk. Nadesłano nam «żądania pracowników aptekarskich», którzy postawili pryncypałom swoim warunki.

Jeżeli tym warunkom nie stanie się zadość do godziny 10 dn. 17 września, to prawdopodobnie opuszczą oni pracę.

Publiczność może być spokojna, nie chodzi tu bowiem o prowizorów, tylko o strejk służby niższej, przerwa więc, jak nas zapewniają właściciele aptek, w wydawaniu lekarstw nie nastąpi.

Komisya sanitarna. Częste wypadki zachorowań, wywołanych spożyciem owoców surowych, skłoniły komisyę sanitarną do przedsięwzięcia starań, aby władze policyjne wydały rozporządzenie, zabraniające sprzedaży owoców na ulicach.

Z więzień. Dziś z więzienia przy ul. Długiej wysłano 30 więźniów kryminalistów do Piotrkowa. Z 66 osób aresztowanych w dniu wczorajszym, 25 osadzono w więzieniu przy ul. Długiej, a 41 w areszcie przy ul. Targowej.

Postrzelony. Wczoraj, o godz. 7 wieczorem, gdy robotnicy powracali z fabryk do domu, przy zbiegu ulic Juliusza i Głównej dano szereg strzałów rewolwerowych do 20-letniego Włodzimierza Daementjewa, syna strażnika, od których padł na chodnik. Zawezwany lekarz Pogotowia znalazł stan bardzo ciężki i w stanie beznadziejnym odwiózł go do szpitala św. Aleksandra, gdzie zmarł o godz. 9 wieczorem.

Napad. Wczoraj, około godz. 11 wieczorem na przechodzącego ulicą Południową Józefa Młotkowskiego, rzeźnika, lat 44, mieszkającego przy ul. Łagiewnickiej nr. 4 około domu nr. 32, napadło trzech ludzi, którzy tępemi narzędziami zadali mu kilka ran w głowę. Do zalanego krwią przybyło Pogotowie, którego lekarz rany opatrzył i odwiózł do szpitala Poznańskich.

Ekspropriatya. Wczoraj do właściciela domu, Chaima Gutgolda, przy ul. Widzewskiej № 15, przyszło 3 bandytów, a zastawszy tylko córkę, zażądali wydania na cele partyjne 1,000 rubli. Gutgoldówna, wybiegłszy na podwórze, zaczęła krzyczeć, Bandyci dali trzy strzały rewolwerowe, nie raniąc nikogo, poczem umknęli.

Rewizye. Dzisiaj o godzinie 9-ej rano gmach fabryki Ottona Goldammera (fabryka maszyn) przy ulicy Widzewskiej nr. 68—otoczony został przez wojsko i policyę. Wewnątrz fabryki dokonano szczegółowej rewizyi. W oddziałach warsztatów mechanicznych i giserni aresztowano 24 robotników. Aresztowanych przeprowadzono do 3-go cyrkułu policyjnego.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległy dwie kobiety; obiedwie, po udzieleniu doraźnej pomocy, pozostawione zostały na miejscu.

Wyjaśnienie. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że w fabryce Juliusza Kindermana, w ubiegłą sobotę, robotnicy nie brali udziału w aresztowaniu 5 osób, podejrzanych o bandytyzm, notabene aresztowanych na rogu ul. Milsza, blizko w 20 minut po przewiezieniu kasy.

Drobny ogień. Wczoraj, o godz. 7 wieczorem, straż ogniową ochotniczą i straż ogniową miejską zaalarmowano na ul. Benedykta nr. 51, gdzie na III piętrze od rozbitej lampy zapaliła się przędza na warsztacie tkackim, należącym do Pinkusa. Ogień ugasili mieszkańcy przed przybyciem straży.

SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

Podwieczorek „Lutni". Podajemy poniżej całkowity program niedzielnego „podwieczorku muzycznego":

Część I. 1. a) Polonez—Maszyńskiego b) Joanna d'Arc—Gounoda, odśpiewa „Lutnia" (chór męzki). 2. a) Melodie nomentique, b) Impromptu, c) Mazurek—Stef. Tomaszewskiego, wykona na skrzypcach autor. 3. a) Stach—Noskowskiego, b) Arya z op. „Verbum Nobile"—Moniuszki, odśpiewa p. Janusz Borowski. 4. Mówili...—Ziemica, wypowie p. Janusz Orliński. 5. a) Barkarola, b) Souvenir, c) Kujawiak — St. Tomaszewskiego, wykona na skrzypcach autor.

Część II. 6. Mazepa akt. IV—Słowackiego, wykonają członkowie Koła dramatycznego „Lutni": pp. Jadwiga Horstówna, Adolf Sumlewski i Roman Rayzacher.

Początek podwieczorku o godzinie 4-ej i pół po poł.

Teatr Victoria. Wczorajsze przedstawienie w teatrze Victoria, pod kierunkiem p. Stróżewskiego, wypełniła «Królowa Przedmieścia,» obraz ludowy ze śpiewami. Wykonanie było dość udatne.

Ze szkoły muzycznej. Dyrektor szkoły muzycznej, p. Antoni Grudziński, zaangażował do prowadzenia klasy skrzypiec p. Jana Krudowskiego z Krakowa, utalentowanego solistę tamtejszej filharmonii.

—:—:—:—

Z WARSZAWY.

—

(Telefonem).

Na ulicy Pięknej nr. 53, w mieszkaniu Zilberblatta nastąpił silny wybuch spirytusu. Pożar stłumiła straż; Zilberblatt i syn śmiertelnie poparzeni. Policya stwierdziła, że tam znajdowała się potajemna dystylarnia.

Rzekome rozruchy w Kiszyniowie.

„Jud. Tageblatt" otrzymał wiadomość z Kiszyniowa, że tam spokojnie i że pogłoski **prasy o rozruchach są pozbawione podstawy.**

Z KRÓLESTWA.

—s—

Z Radomia. „Kuryer Polski" pisze co następuje:

Szczegóły rewizyi i znalezienia składu broni w gmachu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, są następujące:

Cały gmach otoczyła policya i wojsko. Postawiono przy bramie i drzwiach wejściowych warty, które nie wpuszczały interesantów i nie wypuszczały osób wychodzących i urzędników—poczem rozpoczęła się ścisła rewizya.

Przetrząśnięto niemal wszystkie szafy, napełnione aktami, szukano na piecach, w biurkach urzędników, w mieszkaniach oficyalistów i woźnych; przylegający do gmachu ogródek prawie cały skopano, lub skłuto szablami, szukając zakopanych przedmiotów. Przetrząsano również strychy na stajniami, komórki, drwalki i t. p., zaglądano do rynien na dachu.

Wreszcie na strychu znaleziono znaczną ilość odezw P. P. S. i wydawnictw nielegalnych, odezw i broszur, przeznaczonych dla żołnierzy i t.d.

W piwnicy łup był jeszcze obfitszy. Znaleziono trzy karabinki Mausera, kilkanaście rewolwerów Browninga, kilkanaście paczek nabojów, dynamit i dość znaczną ilość rtęci piorunującej.

Aresztowano woźnego dyrekcyi, trzy osoby z jego rodziny i służącą.

Tego samego dnia dokonano wiele rewizyi i aresztowań w całem mieście. Podobno wykryto całą miejscową organizacyę P. P. S. frakcyi rewolucyjnej.

Do wieczora aresztowano około 60 osób, między innemi: panny Gackie (nauczycielki), p. Lutomskiego z córką, pp.: Malinowskich, Jakuczyńskiego, Zbroskiego i Kościńskiego. Rewizye trwają w dalszym ciągu.

— Ludność powiatów: iłżeckiego, koneckiego i opoczyńskiego w gub. radomskiej, niepokojona była od dłuższego czasu przez niebezpiecznych bandytów, niejakich: Szafrańskiego, Wojciechowskiego i Karbowiaka, mieszkańców powiatu opo-

czyńskiego. Kilkakrotnie usiłowano ich aresztować, lecz bandyci zawsze potrafili się wymknąć. I dopiero w ostatnich dniach strażnicy ziemscy wraz z kilku szeregowcami, dowiedziawszy się, że bandyci będą na weselu we wsi Odrowąż, urządzili zasadzkę. Bandyci bawili się przez całą noc i dopiero nad ranem strażnicy otoczyli dom. Strażników dostrzegł pierwszy Szafrański i zaczął strzelać, lecz sam raniony, przeskoczył przez parkan i skrył się w lesie. Wojciechowski i Karbowiak bronili się rozpaczliwie, strzelając bez przerwy z rewolwerów. Ostatecznie Karbowiak został zabity, a Wojciechowski, raniony, ujęty został przez strażników.

Strażnicy i żołnierze dali 30 strzałów, bandyci zaś 73 strzały. Ze strażników nikt nie został raniony. Wojciechowski zmarł w szpitalu w Opocznie.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej i własne.

Helsingfors, 12 września. Według otrzymanych z Gangö wiadomości, jacht „Sztandar" płynął z locmanem z chyżością 14 węzłów i przy Grangrund, w środku farwateru, spotkał mieliznę, nie wskazaną na mapach. Po obu stronach wązkiej mielizny głębokość 30 stóp. Jacht otrzymał dwa przebicia podwodne, jedno nieznaczne w części przedniej, drugie znacznie większe. Przez całą noc przy pomocy „Freja" pompowano wodę. Pogoda pomyślna. Wiatr słaby południowo-zachodni. Na miejsce wypadku przybyły z Rewla parowce ratunkowe: «Meteor», «Moguczij» i «Karin». Ich Cesarskie Mości przesiedli się na statek «Azya». Rozbicie tłómaczyć można w części tem, że farwatery, wiodące do Gangö, są poczytywane za najtrudniejsze i za mało uczęszczane, zwłaszcza przez okręty, zagłębiające się tak, jak «Sztandar», na 21 stóp. Zapowiadają wielkie roboty około ściągnięcia jachtu z mielizny.

Kronsztad, 12 września. Jacht «Newa» z ministrem marynarki na pokładzie, odpłynął do Gangö.

Kronsztad, 12-go września. Na pomoc jachtowi «Sztandar» wysłano środki ratunkowe i nurków.

Rewel, 12 września. Pancernik „Aleksander Drugi" wyszedł do wybrzeży finlandzkich wraz ze statkiem ratunkowym «Meteor», statkiem portowym «Moguczij» i krążownikiem straży pogranicznej «Berkut».

Petersburg, 12 września. Według danych centralnego komitetu statystycznego z dnia 14-go sierpnia prawdopodobny zbiór zboża w 72 guberniach Rosyi wynosi w milionach pudów: żyta ozimego 1241·33, pszenicy ozimej 234·15, żyta jarego 25·35, pszenicy jarej 550·99, jęczmienia 400·54, gryki 48·55, prosa 116·99, kukurydzy 79·62, owsa 780·86.

Petersburg, 12 września. Rada ministrów na posiedzeniu z dnia 10-go b. m. przyznała flocie ochotniczej prawo zafrachtowania na jeden kurs dwóch parowców zagranicznych w celu przewiezienia węgla donieckiego z Mariupola do portu morza Bałtyckiego.

Kielce, 12 września. W pow. włoszczowskim ujęto trzech zbiegów z robót ciężkich na Syberyi. Dopuścili się szeregu rabunków.

Kowno, 12 września. O 18 wiorst od miasta ujęto dwóch zabójców żołnierza i policyantów. Znaleziono przy nich brauningi. Jeden z ujętych przy wymianie strzałów raniony. Obaj przyznali się do zabójstwa.

Białystok, 12 września. Z powodu zaprzestania przyjmowania ładunków na stacyi pogranicznej Grajewo, na stacyi Białystok kolei poleskich nagromadziło się 500 wagonów naładowanych zbożem, a adresowanych zagranicę.

Odesa, 12 września. W ciągu trzech ostatnich dni napady na ulicach zupełnie ustały.

Na ulicy Mieszczańskiej wystrzałem z rewolweru raniono ciężko w głowę agenta wydziału ledczego.

Archangielsk, 12 września. Na przedmieściu wystrzałami rewolwerowemi ciężko zraniono rewirowego.

Elizawetgrad, 12 września. Włościanie wsi Sokołowskich dopędzili w nocy bandę koniokradów, zabili jednego, śmiertelnie poranili drugiego. Reszta zdołała uciec.

Ekaterynodar, 12 września. Smiertelnie raniono pomocnika komisarza policyi, Boniaka, zdołał on wszakże zabić strzałem człowieka, który wykonał na niego zamach.

Astrachań, 12 września. Zachorowało na cholerę osób 50, zmarło 23. Na przedmieściu zachorowało i zmarło 8, w powiecie zachorowało 21, zmarło 10.

Symbirsk, 12 września. W Syzraniu w szpitalu kolejowym umieszczono trzech chorych na cholerę, w barakach dwoje. Zmarła dotychczas na cgolerę jedna kobieta.

Elizawetpol, 12 września. Stwierdzono dwa wypadki podejrzane o cholerę.

Odesa, 12 września. Przybył główny naczelnik szkół wojskowych Wielki Książę Konstanty Konstantynowicz i dokonał przeglądu korpusu kadetów.

Hongkong, 12 września. W Jumesou nastąpiło starcie chińskiego wojska cesarskiego z powstańcami. Zginęło przeszło stu powstańców, a 20 wzięto do niewoli. Władze chińskie zarządziły odpowiednie środki dla obrony misyonarzy europejskich.

Tokio, 12 września. Prasa przyjęła traktaty rosyjsko-japońskie z radością i zadowoleniem zaznacza zupełne zabezpieczenie interesów handlowych. «Ziszimco» pisze, że traktaty są szczęściem obu państw, które obecnie powinny rozwijać handel na zasadach ustanowionych. „Kokumin" pisze, że traktaty są rękojmią pokoju. „Niczíniczi" żąda od rządu jaknajrychlejszego wykonania traktatu w praktyce.

DZIENNE.

Tyflis, 13 września. Udało się policyi wpaść na ślady bandytów, którzy w dniu 24-go sierpnia w pociągu ograbili artelszczyka Łanina, zabrawszy mu 13,000 rubli. Aresztowano pracujących w oddziale stolarskim warsztatów dróg żelaznych zakaukaskich, Georgobiona i Ceradze. Trzeci wspólnik Talawadze, mianujący się nauczycielem domowym, znany jest wśród robotników pod pseudonimem „nauczyciel natrętnego uniwersytetu". Przy rewizyi znaleziono przy nim wydawnictwa nielegalne i rewolwer.

Tyflis, 13 września. Główny lekarz dróg żelaznych zakaukaskich telegrafuje z Elizawetpola, że obaj chorzy, zaregestrowani dnia 5 b. m. z oznakami podejrzanemi o cholerę, zmarli dnia 11 b. m. Oba wypadki te uznano niewątpliwie za choleryczne.

Sewastopol, 13 września. Przybył tu Wielki Książę Piotr Mikołajewicz, którego powitali główny dowódca floty czarnomorskiej, naczelnicy oddziałów i inne władze. Książę oglądał fortyfikacye wybrzeży.

Wiedeń, 13 września. Cesarz Franciszek Józef nadał dowódcy eskadry japońskiej wice-admirałowi Indżuinowi order korony żelaznej pierwszej klasy, oficerów zaś towarzyszących Indżuinowi obdarzył orderami.

OFIARY.

Na budowę kościoła św. Stanisława Kostki.

Pracownicy fabryki Karola Steinerta (apretura) złożyli 8 rb. 34 kop., mianowicie: Wojtaszkiewicz 30 kop., Fabianczyk 21 k., Pohl 30 k., A. Jakubowski 50 kop., J. Patura 10 k., Pieczewski 10 k., H. Smoczyńska 4 k., Janio 15 k., Sojta 3 kop., Bartoszek 10 k., Szafrański 10 kop.. Gabrończyk 15 k., Głaszcz 3 k., Kyczyńska 6 k., Banaczyk 15 k., Mastalerz 10 k., Cichoń 3 k., Gruszczyński 3 k, Jaźwiński 20 k., Galja 5 k., Gaduła 5 k., Bartoszek 10 k., Mikulski 30 k., Górecki 9 k., Zaperaczyński 10 k, Maciejczyk 10 k., R. Wadowski 29 kop., Biniecki 5 k., Głaszcz 6 k., Pilarski 5 k., Półrolnik 2 k., Karolczyk 40 k., Adamczyk 6 k., Marciniak 15 k., Bajerski 20 k., Slotur 10 kop., Tuma 5 k, Wojtyra 5 k., Malec 7 k., Przanowski 7 k., Olczak 20 k., Kowalski 35 kop., Michalak 5 k., Bartoszek 5 k., Gaduła 5 kop., Linke 10 k., Sima 10 kop., Mikulski 5 k, Galja 10 k, Kupisz 8 k., S. Sokołowski 15 k, M. Szymański 15 k., A. Szymański 15 k., S. Szymański 5 k., Antonina Szewczyk 13 k., Pawełczyk 10 k., T. Dobrowolski 10 kop., Binias 20 k, Szychowski 5 k., Berski 10 kop., Nowicki 12 kop., Gamoń 4 k., Węckowski 10 k., Józefa Chess 5 kop, Mikołajewski 10 k., Michalak 5 k., Owczarz 6 k., Komorowski 15 k., Chrobot 5 k., bezimiennie 2 k., Wł. Kowalski.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru	Uwagi
12/IX 1 pp.	752.4	+16.5	74	W 3	Z dnia 12/IX Temperatura max. +16.6° C. Temperatura min. +7.0° C. Opadu 0.0
12/IX 9 w.	752.3	+11.4	98	W 1	
13/IX 7 r.	752.2	+ 8.9	99	Pd W 1	

Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju").

Renta państwowa **70,37½**

5% Prem. I-ej emisyi 354.50
„ II „ 250.50
„ szlachecka 217

Rozkład pociągów.

Letni od 1 maja.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) **12.30**, b) 7.10, r) 8.35, c) **11.20**, d) 2.00, e) 3.15, f) **6.10**, p) **6.35**, g) **8.20**.

Przychodzą do Łodzi: h) **4.30**, i) **7.35**, j) 9.40, k) **10.15**, l) 4.05, m) 5.25, n) **8.35**, s) **10.00**, o) **11.00**.

UWAGI. Godziny, wydrukowane **tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.**

Pociągi oznaczone literami: b), f), h), o), bezpośredniej komunikacyi Warszawa—Łódź.

W pociągach oznaczonych literami: b), d), f), m), j), n), kursują wagony pocztowe.

Pociągi oznaczone literami: e), i), j), n), zatrzymują się na wszystkich przystankach. Pociągi oznaczone literami: h), b), zatrzymują się tylko w Andrzejowie.

Pociągi oznaczone literami p) s) kursują codziennie; zatrzymują się na wszystkich stacyach i przystankach.

Pociągi oznaczone literą r) odchodzą w każde święta i niedziele.

Kolej Warszawsko-Kaliska:

Odchodzą do Kalisza. o godz. 8.25, 12.35, 5.40, **6.38**. **do Warszawy:** o godzinie 10.42, 11.40, 5.52.

Przychodzą z Kalisza: o godz. **10.34**, **11.30**, 5.37, **9.30**. **z Warszawy** o g. 12.13, 5.32, **6.30**.

Kolej obwodowa.

Odchodzi ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. **6.20**, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska **6.55**. Odchodzi ze st. Łódź-kaliska do Koluszek 10.45, przychodzi z Koluszek do st. Łódź-kaliska o godz. 8.10.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

W sprawie napadów bandyckich, popełnianych rzekomo w czasach ostatnich w okolicach Garwolina, ukazała się w piśmie żargonowem „Unser Leben", powtórzona następnie w pismach polskich, pomiędzy innemi i w piśmie Szan. Redaktora, wiadomość, przypisująca wymienione napady byłym robotnikom huty szklanej „Czechy" Ignacego Hordliczki w Trąbkach i uzupełniona przez szereg informacyj, bądź krzywdzących opinię robotników, bądź wprowadzających w błąd szersze koła osób, zainteresowanych losem huty.

W imię więc prawdy uważamy sobie za obowiązek zaznaczyć za pośrednictwem poczytnego organu Pańskiego co następuje:

1) Bezpośrednią przyczyną zamknięcia huty „Czechy" były nietylko nieporozumienia z robotnikami, ale i konieczność przeprowadzenia całkowitej reorganizacyi przedsiębiorstwa.

2) Huta została zamknięta we wrześniu 1806 roku, pożar więc zabudowań folwarcznych, zaszły w maju 1907 roku, nie mógł, jak to zaznacza „Unser Leben", przyczynić się do zamknięcia huty. Nadmieniamy zarazem, że przyczyna pożaru pozostała aż do chwili obecnej niewyjaśnioną, oskarżanie zatem robotników o podpalenie byłoby conajmniej lekkomyślnem.

3) Z robotników huty nikt nie został zesłany administracyjnie; jedyny osobnik, którego los podobny spotkał, był aresztowany w okolicach Siedlec, o ile nam wiadomo, z powodów natury politycznej, a zatem w sprawie nic z organizacyą huty wspólnego nie mającej.

4) Ewakuacya mieszkań robotniczych w Trąbkach odbyła się w myśl żądań władzy, przyczem robotnicy wyprowadzali się stopniowo i dobrowolnie, bez użycia nacisku, o jakim wspomina „Unser Leben." Fałszywa jest również wiadomość o rzekomem usuwaniu osób robotniczych przez zarząd huty „codziennie dziesiątkami przez robotników"; w pięciu wypadkach istotnie interwencya komornika okazała się konieczną, lecz nie dotyczyła ona robotników, zatrudnionych w hucie, a osób, oddawna nic z hutą wspólnego nie mających.

5) Błędną jest wreszcie informacya „Unser Leben" o mającem rychło nastąpić ponownem otwarciu huty i o rzekomo dokonanem sprowadzeniu robotników czechów i rosyan. Aż do chwili obecnej żadnych przygotowań do otwarcia huty nie poczyniono i żadnych robotników ani nie sprowadzano, ani nie zamawiano.

Ufając, iż Szan. Repaktor sprostowanie powyższe w piśmie swem zamieścić raczy, pozostajemy

z prawdziwym szacunkiem

Zarząd fabryki szkła „Czechy."

Ogłoszenie.

Zaginął list wykonawczy, wydany na moje imię na mocy wyroku Sądu Okręgowego Piotrkowskiego, w sprawie z powództwa mojego wytoczonej przeciwko wdowie Salomei Kaweckiej i Władysławowi Czechowskiemu o solidarne zapłacenie sumy rubli 5,600 (pięć tysięcy sześćset) z procentami, kosztami protestów oraz procesu, pochodzącej z dziewięciu weksli, mianowicie:

czterech	weksli	po	rubli	1,000,
dwóch	„	„	„	500,
jednego	wekslu	na	„	300,
jednego	„	„	„	200,
jednego	„	„	„	100,

razem, jak wyżej, rubli 5,600, przez Salomeę Kawecką na zlecenie Władysława Czechowskiego wystawionych, na rzecz moją akceptowanych, z powodu niezapłacenia takowych w terminie zaprotestowanych i przezemnie zastawionych.

Ostrzega przeto każdego, ktoby chciał zrobić użytek z rzeczonego wyżej listu wykonawczego, iż takowy, oprócz dla mnie, niema żadnego prawnego znaczenia dla osoby trzeciej.

Elżbieta z Puaczów Owarska.

1462—1

Drobne ogłoszenia.

Człowiek młody, żonaty, z czteroklasowem wykształceniem gimnazyalnem, poszukuje jakiejkolwiek pracy zaraz u adwokata, rejenta lub kantorze. Aleksandrowicz, Pasaż-Meyera 10 m. 1. 2314—2—1

Do biura budowniczego potrzebny zaraz uczeń, z ładnym charakterem pisma, ul. Piotrkowska 107. 2304—3—3

Do sprzedania tanio sklep masarsko-rzeźniczy, z powodu wyjazdu. Widzewska nr. 78. 2253—6—3

Do wynajęcia zaraz 2 pokoje umeblowane każdy z oddzielnem wejściem, przy inteligentnej rodzinie z całodziennem utrzymaniem lub bez. Wiadomość Dzielna 40 m. 1. Tamże wydaje się obiady w domu i na miasto. 2053—d

Fortepian Małeckiego, do sprzedania za 250 rb. Orla 12—14. 2276—3cs2

Freblanka, inteligentna, polka z b. dobremi świadectwami i szyciem, poszukuje miejsca. Wólczańska 135 m. 15 w oficynie od 9—3-ej. 2264—3

Marya Wilkoszewska udziela lekcyj śpiewu i gry na fortepianie. Osoby niezamożne, obdarzone wybitnym talentem, korzystają z ulg w opłacie. Widzewska 36. 2183—4 3

Maszyny 2 sprzedam, jedna ręczna druga nożna Singera. Można obejrzeć do 10 rano i od 5-ej wieczór. Krótka 11—20. 2317—1

Nowootworzona pracownia sukien damskich; tamże nauka kroju, ceny przystępne. Piotrkowska nr. 131, I-sze piętro, oficyna. 2310—4—1

Obiady prywatne zdrowe, smaczne, na świeżem maśle. Mikołajewska nr. 29 m. 2. 2292—5-2

Pokój do wynajęcia na I piętrze, ulica Benedykta 37, m. 4. 2293—3—3

Potrzebni ludzie do gazet, zarobek duży. Pabianice, Biuro dzienników. 2305—3—3

Poszukuję szycia w domach prywatnych, ulica Długa nr. 148, stróż wskaże. 2306—3—2

Poszukuję posady kasyerki. Oferty proszę składać pod lit. „M. S." w adm. „Rozwoju". 2311—3—1

Przybłąkała się suka „cwajnos", z obrożą, maści pręgowatej bronzowej. Ulica Ogrodowa nr. 22. 2325—2—1

Sprzedam majątek ziemski, składający się z 6 mórg ziemi, 2 morgi lasu, 4 morgi ornej ziemi, prosto w stacyę Gałkówek. Wiadomość ulica Benedykta 43, m. 24, II-piętro. 2316—2—1

Sprzedam urządzenie sklepowe. Miedziana 3, stróż wskaże. 2301—3—3

Sklep spożywczo-dystrybucyjny z piwem do domów—zaraz do sprzedania. Pańska 13. 2159—7.—7

Stolarz meblowy, znający rysunki, z pięcioletnią praktyką za granicą, poszukuje zajęcia. Oferty pod lit. „W. K" w adm. „Rozwoju". 2274—3—3

Świeży miód nadszedł. Wólczańska 139 mieszkania 10. 2299—3.2

Zdolna bufetowa, przyjemnej powierzchowności, poszukuje zajęcia zaraz. Oferty proszę składać w administracyi „Rozwoju" dla Stanisławy. 2283—2s1

Zaginął paszport Ignacego Ułańskiego, wydany z gminy Stawiszyn. Proszę odesłać do magistratu m. Łodzi. 2298-3-3

Zaginął paszport, wydany z gminy Dalików na imię Józefa Ciechanowskiego. 2319—3—1

Zaginął paszport na imię Stanisławy Glinkowskiej, wydany z gminy Błaszki, powiatu Sieradzkiego. 2312—3-1

Zaginęła biała koza, kulawa. Łaskawego znalazcę uprasza się o zawiadomienie na ul. Brzezińską nr. 9, m. 23. 2318—1

Zaginął paszport na imię Adolfa Webera, wydany z gminy Buczek, pow. łaskiego. 2275—3—3

Polskie VII-klasowe Gimnazyum żeńskie

z pensyonatem i klasami przygotowawczemi

przy ul. Zawadzkiej № 24.

Zapisy uczenic **rozpoczęte 26 Sierpnia** od godz. 10-ej rano do 4-ej po południu.

Przełożona

ZOFIA LIBISZOWSKA.

1376

Osiedliłem się w tutejszem mieście jako specyalista chorób skórnych, wenerycznych, płciowych i chorób włosów. Przyjmuję codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-ej do 1-ej rano i od 4 do 6 po poł.

Dr. B. Rejt

ul. Średnia № 5. 149r113

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne

Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6. 637r336

Wielka Zabawa

w HELENOWIE w Sobotę, dnia 14-go b. m.

Na program składają się:

1) Zabawa dziecięca—6 grup komicznych z piłką. 2) Koncert mandolinistów i gitarzystów, pod kierunkiem p. Wacława Korotkiewicza. Koncert składa się z trzech części. Wykonawcy wystąpią w oryginalnych strojach włoskich. 3) Orkiestra miejcowa, wykona pod batutą dyrektora Webera — Kolonidrę. 4) Kinematograf na cyklodromie. 5) Konfetti. 6) Przedstawienie teatralne w sali, pod kierunkiem znanego artysty dramatycznego, Władysława Glogera. Początek o godz. 8 wiecz. Wejście na salę 30 kop. 7) Ognie sztuczne. 1454—3-3

Początek o 4-ej po południu. | Cena wejścia **30** kop. dla dorosłych i **15** kop. dla uczniów i dzieci.

Bilety sezonowe nie ważne. Bilety wcześniej nabywać można w cukierni A. Roszkowskiego, w składzie instrumentów muzycznych Schredera, a w dniu zabawy w kasie Helenowa.

W razie niepogody, zabawa odbędzie się w następną sobotę.

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11.

Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.

Przyjmuje od g. $8^1/_2$—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070-r-101

Dr. Wład. Schoeneich

Lekarz szpitala Anny-Maryi dla dzieci

choroby dzieci

mieszka obecnie WIDZEWSKA 86

naprzeciwko ogrodu Mikołajewskiego

przyjmuje od 8—9 rano i od 4—6 popoł. 483—r-48

Zarząd

Łódzk. Chrześciańskiego Tow. Dobroczynności,

ma zaszczyt zawiadomić niniejszem pp. członków, że w dniu 16 września r. b. o godz. 4 po południu, odbędzie się w sali Łódzkiego Towarzystwa Kredytowego przy ul. Sredniej № 19,

Zwyczajne doroczne zebranie członków Towarzystwa.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej.
2. Zatwierdzenie sprawozdania za rok 1906.
3. Rozpatrzenie etatu na rok 1907/8.
4. Wybór prezesa i członków Zarządu, na miejsce ustępujących. Ustępują pp.: Dr. K. Jonscher (z powodu śmierci), ks. prałat Szamota, pastor Gundlach, A. Raubal i Jul. Jarzębowski, na zasadzie starszeństwa.
5. Wybór członków komisyi rewizyjnej na miejsce ustępujących. Ustępują pp. Jezierski i Stegmann.
6. Zatwierdzenie intrukcyi projektowanej kasy przezorności dla urzędników Towarzystwa dobroczynności.
7. Wnioski obecnych członów.

Przy wejściu na ogólne zebranie pp. członkowie Towarzystwa dobroczynności, proszeni są o łaskawe okazywanie nadesłanych im biletów członkowskich.

UWAGA: Razie nieprzybycia wymaganej ustawą ilości członków, następne ogólne zebranie, prawomocne bez względu naliczbę obecnych członków, odbędzie się w sali Towarzystwa kredytowego o tejże godzinie w dniu 23 września. 1453—3-3

4.50

kosztuje kostyumowa spódniczka. Angielskie palto rb. 11.50 Hawelok rubli 10.50. Wszystko z wełnianego materyału. — Wielki wybór damskich bluzek od rb. 2.75 Zmiana przyjęta

u EMILA SCHMECHLA

Piotrkowska 98.

840

Dr. med. W. KOTZIN

ul. PIOTRKOWSKA 71

Choroby serca i płuc,

przyjmuje analizy plwociny, moczu, krwi, wydzielin ropnych i t. d. 876-r

od godz. $9^1/_2$—$10^1/_2$ i od 4—6.

Dr. Edward Mittelstaedt

powrócił

mieszka obecnie MIKOŁAJEWSKA 67

przyjmuje od 8—$9^1/_2$ rano i od 5—$6^1/_2$ pp.

Choroby wewnętrzne i nerwowe.

1429r

Dr. S. Sznitkind

mieszka obecnie na Sredniej nr. 2.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Leczenie elektryzacyą i masażem.

Przyjmuje od g. 8—$11^1/_2$ rano, od 5—$8^1/_2$ wiecz. 469-r-242

Dr. Rosenblatt

specyalista chorób uszu, nosa i gardła

Piotrkowska 35 1585-r-34

przyjmuje od 10—11 rano i 5—7 po poł. w niedziele od 10—11 r. i 2—4 po poł.

SPIRYTUS DENATUROWANY

do palenia, oświetlenia i ogrzewania.

spirytus zgęszczony w puszkach.

Motory, latarnie, lampy, maszynki, piecyki i żelazka spirytusowe

H. OTTO i S. PORADOWSKI

Reprezentacya Związku Gorzelników,

Łódź ———— Krótka Nr. 9.

Sprzedaż hurtowa (w beczkach) i detaliczna (w butelkach)

H. Otto & S. Poradowski, Krótka № 9.

Detaliczna: W. Kowalski — Zielony Rynek nr. 35, Zgierska 11.
K. Wolski — Piotrkowska nr. 3.
J. Wolski — Konstantynowska nr. 8.
M. Grodzicki — Piotrkowska 173, obok Paradyzu.
W Pabianicach T. Dietrich — Zamkowa 350. 121-104 63

Nauczycielka języka niemieckiego, posiadająca patent z ukończenia wyższych kursów językowych, poszukuje lekcyi. Oferty proszę składać w Admin. „Rozwoju" pod lit. M. G 2261—2—2

Dr. Józef Jokiel

powrócił. 1422 3-3

Nowożytne

Tanie wykłady języka angielskiego

(Cena 3 rb. miesięcznie), rozpoczynają się: **dla początkujących** w poniedziałek 16 września, **dla innych** w sobotę 14 września.

Uprasza się o **jaknajszybsze** zgłaszanie się.

Tamże można zapisać się na wykłady języka **niemieckiego, rosyjskiego, francuskiego i włoskiego.**

Każdy nauczyciel wykłada tylko język ojczysty.

962 **Dr. fil. G. KUMMER**, Skwerowa 4.

Języki

Skwerowa № 4.

Skwerowa № 4.

HURTOWĄ SPRZEDAŻ MYDŁA NAFCIANEGO do prania bielizny, przygotowanego sposobem D-ra Golcwajga, jak również wszelkich innych przetworów nafcianych objął Dom Handlowy

HORDLICZKI i STAMIROWSKIEGO

PIOTRKOWSKA 150, telef. 532.

1492 3-3

Pracownia sukien „Felicyi"

wykonywa robotę starannie, elegancko po cenach umiarkowanych.

Konstantynowska Nr. 5, m. 14. 1432—3-1

Redaktor **St. Łapiński.** W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8. Wydawca **W. Czajewski.**